Cena numeru 12 groszy.

Nr. 183. Środa 13 sierpnia 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. ═ Będzin, Małachowskiego 7. ═ Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. ═ Katowice, Szopena 4

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50

Z przesyłką pocztową: zł. 2.50.

Zagranicą zł. 4.

Losy autokefalji polskiej cerkwi prawosławnej.

Sosnowiec, 13 sierpnia.

Swieżo wystąpiła na porządek dzienny jeszcze jedna niezałatwiona dotąd sprawa: prawnych podstaw cerkwi prawosławnej, czyli schizmatyckiej, w Polsce. Oto na list metropolity Dionizego z listopada 1923 roku z prośbą o błogosławieństwo dla „samodzielnie istniejącej cerkwi prawosławnej w państwie polskiem" odpowiedział patrjarcha Tichon odmownie. Wytknął metropolicie jego zwrócenie się do patrjarchy konstantynopolskiego o błogosławieństwo i zatwierdzenie dla siebie. Patrjarcha Tichon ocenił ten krok metropolity jako „postawienie go wobec faktu dokonanego zupełnej niezależności cerkwi prawosławnej w Polsce i od patrjarchatu wszechrosyjskiego i przejścia jej pod jurysdykcję patrjarchatu konstantynopolskiego".

Sprawie tej, która dotyczy form organizacyjnych cerkwi prawosławnej, skupiającej 3 i pół miljona obywateli polskich, należy się chwila uwagi.

Sytuacja jest taka, że cerkiew prawosławna w Polsce jest obecnie dopiero w trakcie ustalania prawnych podstaw egzystencji. Przed wojną nasi prawosławni podlegali juryzdykcji patrjarchatu moskiewskiego, a tylko nieznaczna ich liczba z b. Galicji była zależną od cerkwi autokefalicznej austro - węgierskiej z siedzibą na Bukowinie. Polityczne zmiany, wprowadzone traktatami w St. Germain i Rydze odcięły ich od właściwych władz cerkiewnych. W takich wypadkach prawosławie dąży do tworzenia samodzielnych, t. zw. autokefalicznych cerkwi, w ramach danego organizmu państwowego. Takie jest postanowienie t. zw. „przepisów apostolskich", które w art. 34 powstanie autonomicznych cerkwi uzależniają od warunków politycznych, a w art. 36 decyzję co do wprowadzenia autokefalji zostawiają soborowi biskupów danego państwa.

Na tej właśnie podstawie w ciągu wieków z patrjarchatu carogrodzkiego wyłoniły się autokefaliczne cerkwie w miarę, jak poszczególne narody wywalczyły sobie niezależność od Turcji. W ten sposób do wybuchu wojny powstało aż 14 niezależnych, autokefalicznych cerkwi, których głowę mianował władca państwa, a których związek z patrjarchą Konstantynopola polegał jedynie na pewnej formie grzecznościowego zawiadomienia o objęciu rządów cerkiewnych przez patrjarchę. Cerkiew rosyjska była jedną z tych 14 cerkwi, między sobą równouprawnionych.

Było rzeczą jasną, że prawosławni polscy, znalazłszy się w nowych warunkach politycznych, zechcą się starać o usamodzielnienie swojej organizacji cerkiewnej i, że w tej akcji spotkają się z pomocą rządu polskiego. Staranie o autokefalję odpowiada kanonom prawosławia, jak i interesom państwa polskiego; przeciwnie, pozostawienie polskich schizmatyków pod juryzdykcją patrjarchy moskiewskiego nie zgadzałoby się z nowożytną praktyką cerkwi orjentalnej, a dla młodego państwa polskiego byłoby otwartem niebezpieczeństwem powtórzenia się smutnej historji XVIII w. Dodać należy jeszcze do tego jeden szczegół bardzo ważny, Z wiosną 1922 r. na skutek starań „cerkwi żywej" sowiety zniosły władzę patrjarszą nad prawosławiem (przywróconą zaledwie przed 4 laty), patrj. Tichona osadziły w więzieniu, a jako najwyższą instancję prawosławia, utworzyły nowy zarząd cerkiewny. W prawosławiu więc zapanował stan zupełnego bezprawia i anarchji. Nie wiadomo było, kogo słuchać.

Prawosławni biskupi Polski (idąc za przykładem Łotwy, Finlandji i Estonji) postanowili na zjeździe w Poczajowie 31 maja 1922 roku przeprowadzić zupełne, bezwzględne usamodzielnienie polskiej cerkwi. Na odbytym zaś w Warszawie soborze uchwalili jednomyślnie 14 czerwca 1922 r., że jedynem i kanonom odpowiadającem wyjściem jest stworzenie autokefalicznej cerkwi w Polsce i zarazem zwrócili się do rządu polskiego o uzyskanie błogosławieństwa od innych autokefalicznych cerkwi dla nowo powstającej cerkwi w Polsce. Miał to być ostateczny akt, firmujący samodzielność i całkowitą niezależność cerkwi polskiej. Powołując się wreszcie na kanony i biorąc pod uwagę f a k t ustania wszelkiej legalnej w ł a d z y cerkiewnej w Rosji, stwierdzili biskupi na warszawskim soborze swoją niezależność od cerkwi rosyjskiej, a tylko w razie odzyskania swoich praw przez patrjarchat moskiewski polecił postarać się o jego błogosławieństwo. Na tę ostatnią prośbę odpowiada właśnie Tichon odmownie.

Czuje się dotknięty tem, że się zwrócono również do Konstantynopola, całą zaś sprawę postanawia poddać pod obrady przygotowywanego wszechrosyjskiego soboru.

Nie po raz pierwszy Tichon staje w poprzek polskiej racji stanu. Przed kilku miesiącami (w kwietniu) arcybiskupstwo grodzieńskie, kierowane przez prawnie nominowanego biskupa Aleksego obsadził biskupem Włodzimierzem, osadzonym w klasztorze na żądanie reszty biskupów. Fakt ten jednak minął bez wrażenia, choć był prowokacją. Tem mniejsze wrażenie winien wywo-

list Tichona.

... ma nasz rząd! Ma za sobą uchwałę soboru biskupów, co w tym wypadku zupełnie wystarcza do uzyskania autokefalji. Zrobiono, co należało, by ją wykonać; tak brzmią przynajmniej (zresztą dość szczupłe) informacje urzędowe. Patrjarcha Tichon **s t r a c i ł** prawo do przemawania z góry w stosunku do polskiego prawosławia. To, co ostatnio powiedział, a co jest wykonaniem rozkazów czerwonego Kremla, nie może mieć wpływu na dalsze losy organizowanej autokefalji. Pozostaje rządowi przystąpić do ułożenia statutu dla cerkwi, a to — mamy nadzieję — w porozumieniu z biskupami prawosławnymi w niedługim czasie da się uskutecznić.

W. Z.

Konieczność reform sądów przysięgłych.

W sprawie konieczności zreformowania sądów przysięgłych zabrał głos senator Thulle, który w szeregu trafnych uwag wskazał na braki tego postępowania.

Co do kilku zasadniczych punktów dodamy i od siebie garść uwag, a mianowicie:

1) Sądy przysięgłych powinny być za wszelką cenę zatrzymane, gdyż przeciętny sędzia, chociażby był najsumienniejszym człowiekiem, zna tylko świat i ludzi z toku rozpraw sądowych. Ażeby ocenić zachowanie się obwinionego powinien sędzia duchowo wmyśleć się w jego położenie w momencie popełniania czynu — a tego nie jest on zawsze w stanie dokonać, natomiast o wiele łatwiej może zrozumieć zachowanie się obwinionego jego pomocnik, sędzia przysięgły, który subjektywny moment czynu może lepiej wyczuć i ocenić. I właśnie w tym celu jeżeli na ławie oskarżonych znajduje się kobieta, powinno na ławie przysięgłych zasiadać przynajmniej 6 kobiet. Mężczyzna bowiem, choćby był najinteligentniejszy, nie jest nigdy w możności do zrozumienia kobiecej psyche w tym stopniu, jak każda inna kobieta.

Przypatrzmy się na chwilę, jak jest w Anglji.

Poziom etyczny i intelektualny przeciętnego obywatela stoi tam wysoko. Tam jest rzeczą nie do pomyślenia, ażeby członek ławy przysięgłych rozmawiał prywatnie z prokuratorem, a następnie poszedł do adwokata, i opowiadał mu swoje wrażenia.

I tutaj muszę zaznaczyć, że u nas nie każdy obywatel byłby zdolny do takiej koronkowej roboty. Tylko ku naszemu ubolewaniu musimy zaznaczyć, że każda angielska ława przysięgłych stoi o całe niebo wyżej od krakowskiej ławy czerwcowej i lipcowej przez to, że tam po takim incydencie przysięgli, albo zażądaliby od przewodniczącego, ażeby natychmiast przerwał rozprawę i wezwał takiego plotkarza do opuszczenia ławy przysięgłych, albo opuściliby sami salę sądową i udaliby się gremjalnie do izby gmin.

Miejmy nadzieję, że z czasem i u nas nastaną europejskie stosunki.

Ażeby uniemożliwić wszelkie fanaberje i niespodzianki wymagana jest w Anglji jednomyślność werdyktu; musi być zatem albo 12 głosów tak, albo 12 głosów nie. Przysięgli są całkiem odosobnieni i jeżeli nie mogą się pogodzić i posiedzenie zbyt długo trwa, wówczas nie dostają nic do jedzenia.

Zreformowanie byłoby wymagane i w tym kierunku, ażeby każdy przysięgły, oddając swój głos, uzasadnił wobec zwierzchnika ławy, dlaczego on uznaje oskarżonego za winnego lub za niewinnego.

Głosowanie bez motywów, pozostawione tak a la discretion, wywołuje tego rodzaju absurdalne werdykty, z jakich jeden widzimy opisany w „Zmartwychwstaniu" Tołstoja, a drugi widzimy wydany przez ostatnią krakowską ławę przysięgłych.

Uwolnienie od obowiązku motywowania otwiera drzwi na oścież przekupstwu, jak też i bezwładności umysłowej. Dlatego ustawodawca w Anglji postawił warunek, że werdykt musi opiewać jednomyślnie, stojąc na stanowisku, że 12 uczciwych ludzi zaprzysiężonych, powinno po rozprawie wyrobić sobie jednolity słuszny sąd o czynie.

Wymaganie jednolitości werdyktu u nas byłoby, mojem niemiarodajnem zdaniem, nieodpowiedne, natomiast umotywowanie zdania wobec zwierzchnika ławy byłoby także niezłą tamą, uniemożliwiającą absurdalne werdykty.

Kozicki.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— „Reweler Post" donosi, iż państwa bałtyckie wystosować mają wspólną notę protestującą do sowletów w związku z kongresem międzynarodówki komunistycznej, który zajął wrogie i prowokacyjne stanowisko odnośnie do republik bałtyckich, nazywając je barjerami rewolucji i głosząc, iż wkrótce zmiecione one zostaną z powierzchni ziemi przez czerwoną armję.

— „Reweler Post" donosi: Estońskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało z Helsingforsu wiadomość, że na prośbę Polski konferencja państw bałtyckich, która się miała odbyć 22 sierpnia — została odroczona. Nowy termin nie został jeszcze wyznaczony, ale prawdopodobnie konferencja nie odbędzie się przed sesją ligi narodów, która ma się rozpocząć w dniu 1 września.

— Prasa estońska ogłasza wywiad z ministrem finansów Łotwy. Finanse Łotwy, mówił minister, stoją pod znakiem kryzysu gospodarczego. Rząd stara się wszelkiemi sposobami powstrzymać wydatki państwowe i energicznie poszukuje nowych źródeł dochodów.

— Senat gdański postanowił przystąpić w bieżącym miesiącu do sporządzenia spisu ludności wolnego miasta.

— Sejm gdański zbierze się na posiedzenie w dniu 13 b. m. Na porządku dziennym szereg spraw administracyjnych, sprawa dochodzeń przeciw sen. Jewelowskiemu, sprawy kredytu na budowę mieszkań w kwocie 5 miljonów guldenów i szereg wniosków, mających na celu usunięcie bezrobocia.

— Wczoraj po zawodach finlandzko - polskich odbył się w salach hotelu europejskiego bankiet na cześć gości. Wzięli w nim udział poseł finlandzki, przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, oraz szereg osób ze świata sportowego.

— Onegdaj przybył do Radomia marszałek Piłsudski, powitany przez kompanję honorową, organizacje strzeleckie i zebraną publiczność. Marszałek obecny będzie dzisiaj na posiedzeniu rady miejskiej, która wręczy mu dyplom honorowego obywatela miasta Radomia, potem zaś będzie asystował przy uroczystościach założenia kamienia węgielnego pod pomnik legionów

— W ubiegłą niedzielę w Gdyni odbyły się czwarte doroczne regaty. Łącznie obecnych było około 5000 ludzi. Ogółem odbyło się 14 biegów wioślarskich, żaglowych i motorowych. Wśród nagród powszechną uwagę zwracały nagrody, ofiarowane przez francuską ligę morską i ministerstwo marynarki.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD HARCERSKI.

Na wielkiej równinie, położonej o kilkanaście kilometrów na północ od Kopenhagi, rozpoczął się międzynarodowy zjazd harcerski, na który również Polska wysłała sporą drużynę reprezentacyjną. W 1500 namiotach, przygotowanych już od kilku tygodni przez duńskich skautów zamieszkało w ciągu tygodnia przeszło 6000, harcerzy wysłanych do Danji przez 31 narodów świata. Oprócz przedstawicieli wszystkich państw europejskich, znajdują się na zjeździe także harcerze chińscy i murzyńscy.

Duńskie harcerstwo pragnie rolę gospodarza spełnić z jaknajwiększą sumiennością, dlatego też już od paru miesięcy wre tam żywa praca organizacyjna. Sam obóz, jak wynika z prasy duńskiej, ma być ósmym cudem świata. Poprostu wielkie miasto z wodociągami, elektrycznością, gazem, telefonami, telegrafami, sklepami, bankiem, drukarnią itd. Drukarnia będzie w czasie zjazdu wydawać codziennie dziennik harcerski, drukowany w kilku językach. Kierownictwo zjazdu przygotowuje specjalne namioty dla przedstawicieli prasy, którzy jako goście przez cały czas zjazdu bawić będą w obozie.

U wrót obozu wiszą rozpięte na potężnych palach wielkie skóry, na których harcerze wszystkich narodowości mają wymalować swoje pozdrowienia dla Danji. Pomalowane skóry będą przekazane później archiwum duńskich harcerzy.

Sam zjazd harcerski będzie trwał 7-em dni. Po ich upływie wszyscy zagraniczni harcerze mają być gośćmi duńskich rodzin. Specjalny komitet w Kopenhadze przyjmuje obecnie zgłoszenia poszczególnych rodzin z całego kraju, przyczem wiele rodzin wyraża specjalne żądania jak np. aby gość nie był wyższy nad 134 cm., bo... łóżko byłoby w przeciwnym razie za krótkie.

Kopenhaskie dzienniki notują z racji harcerskiego zjazdu ciekawą i bliżej nas obchodzącą historyjkę. Oto rodzina pewnego wysokiego urzędnika w Kopenhadze posiada kucharkę polkę, która dowiedziawszy się o projekcie zgłoszenia do domu jednego z zagranicznych skautów, wyraziła życzenie, aby skaut ten był polakiem. Chlebodawcy zgodzili się na to chętnie i otrzymali od komitetu przyrzeczenie, iż „dostaną małego polaka". Od tej chwili dom radcy duńskiego zmienił się w... szkołę Berlitza. Cała rodzina od głowy domu począwszy, a na najmłodszej latorośli skończywszy, uczy się w wolnych chwilach języka polskiego, przyczem kucharka spełnia naturalnie rolę surowej nauczycielki. Po nauce tej zbyt wielkich rezultatów spodziewać się naturalnie nie należy, ale jakie będzie zdziwienie polskiego harcerza, gdy w duńskim domu spotka go polskie „dzień dobry".

Na marginesie.

Życie...

Życie surowe — stara to maksyma.

Z tem, że życie to wojna wszystkich ze wszystkimi, dawno się już ludzie zgodzili i nie zwracają na to uwagi.

Syty, zapalając po obiedzie cygaro, cedzi leniwie:

— Taak, życie to walka..

Głodny przeklina zwyczajnie:

— Psie życie!

I albo pije z rozpaczy, albo...

Jutro zaś obniżają się papiery handlowe, pęka który z banków, i oto człowiek, który niedawno jeszcze palił cygaro i spokojnie wymawiał, że życie to walka, już chodzi po ulicy, zbiera niedopałki i również przeklina:

— Psie życie!

Miljony ludzi pracują ciężko i mozolnie! Cóż ciekawego w ich życiu? Czy wielu z nich wie, co to jest zachwyt dla sztuki? Czy wielu z nich może podróżować i napawać się pięknem natury? U olbrzymiej większości życie sprowadza się do napełnienia byle czem własnego żołądka. Dla większości życię to ciężkie, bezmyślne istnienie, które chwilami rozjaśnia alkohol. Lecz i to bezmyślne istnienie nie jest wszystkiem zagwarantowane.

Niektórym życie mówi:

— Niema dla ciebie miejsca, idź!

— Jakto niema miejsca? zapytuje zdziwiony człowiek. On nie może zrozumieć, jakim sposobem dla niego, który mieszka wśród ludzi, wyznających wielką religię miłości bliźniego, niema już miejsca.

— Kochaj bliźniego, jak siebie samego!!!

— Lecz życie jest nieubłagane:

— Idź! — powtarza surowo, groźnie.

I trzeba odejść, gdyż jego wyroki nie podlegają żadnej apelacji!

Nie wiem, czy kto zastanawia się nad wiadomościami, które drobnym drukiem drukują dzienniki. Często się tam pisze o różnych osłabionych z głodu, z biedy i nędzy odbierających sobie życie. A miasto szumi pogwarem i wesołością. Przycho-

Nasze obozy letnie.

Ministerjum spraw wojskowych wraz z min. oświaty urządza od kilku lat szkolne obozy letnie wyszkolenia wojskowego dla młodzieży wszelkich szkół średnich, seminarjów i zawodowych.

W tym roku z pomiędzy wszystkich P.K.U., Zagłębie dostarczyło najwięcej młodzieży, bo 230 chłopców, w czem niespożyta zasługa porucz. Niteckiego. Może to i słusznie. Żadnej innej młodzieży, jak właśnie zagłębiakom, potrzeba zmiany powietrza.

Młodzież Zagłębia, podzielona na dwa obozy: VII i VIII inne obozy wypełnia młodzież ze Śląska, Krakowa, Tarnowa i t.d. Zawiercie Dąbrowa, Będzin, Sosnowiec stanowią swój, zagłębiowski zespół.

Komendantem obozu VII jest por. Nitecki z Sosnowca, obozu VIII por. Hrapkowicz z Miechowa. Poza nimi są cywilni wychowawcy, wychowania fizycznego, wychowania moralnego, delegowani przez minist. oświaty.

Sprawy wychowawczej z Zagłębia podjęło się dwóch panów p. Zając z gimn. w Dąbrowie i p. Wierzbicki z seminar. w Sosnowcu.

W tym roku rozmieszczono obozy w ziemi sądeckiej, leżącej na Podhalu, przeciętej dwiema rzekami Dunajcem i Popradem a leżącej na przełomie Beskidu zachodniego i środkowego. Ziemia sądecka należy do najrozkoszniejszych okolic Polski ze względu na lesiste wzgórza, sięgające do 1104 metr. wysokości, pokryte lasami szpilkowemi i liściastemi, oraz ze względu na kwietne ubocza i doliny Popradu i Dunajca, znane źródła mineralne jak Krynica, Żegiestów, Głębokie (w pobliżu Szczawnica), oraz letniska jak Muszyna, Piwniczna, Rytro, Stary Sącz, Dobra leżą w tej właśnie ziemi.

Nasze obozy letnie rozmieszczono o 4 klm. od Starego Sącza. Jest to typowo górskie miasteczko, znane w historji z tego, że stoi tu klasztor p.p. klarysek, w którym spoczywa królowa św. Kinga, patronka gór i królewna wiosny podhalańskiej, oraz matka Kazimierza Wielkiego a żona Łokietka, królowa Jadwiga. Klasztor przechowuje piękne pamiątki po naszych Piastach, po Bolesławie Wstydliwym; jest tu ogromny rękopis Długosza. Tu także kapelan św. Kingi Boguchwał, napisał dla królowej „Bogu Rodzica, dziewica".

Ziemia sądecka przeszła 2 kolonizacje niemieckie, gdyż posiada żyzną bardzo ziemię i leży na szlaku handlowym rzymskim a późniei przez Spiż węgiersko—polskim.

Koloniści zaginęli, zostały po nich nazwy. Otóż we wsi Gołkowice niemieckie, nad brzegiem Dunajca rozbito namioty naszych obozów.

Ostatni wylew sierpniowy, który zalał całą dolinę Dunajca wypędził naszych chłopców bardziej w góry, obecnie do wsi Gołkowice polskie.

Lekkie wzgórza, pokryte świerkami, brzeziną, przerzyna hałaśliwy potok. Nad tym potokiem w słonecznych miejscach bielą się namioty naszych chłopców. Namioty, okopane rowkami, wewnątrz szeregiem we dwa rzędy około 40 żelaznych łóżek, czyściutko zasłanych i utrzymywanych w największym porządku. W pobliżu namiotu, tuż nad potokiem dwie kuchnie polowe, na których nasi chłopcy gotują rosół i zarabiają z pszennej mąki kluski na drugie. — Właśnie zajeżdża wielkie ciężarowe auto wojskowego garnizonu nowosądeckiego i przywozi stertę rumianego chleba.

A gdzież chłopcy, — bo obóz pusty. Chłopcy rozsypali się po górach. Ćwiczą ro o godz. 11 ściąga wszystko na obiad.

Szanowne czytelniczki, matki kochane, płaczcie nad losem waszych synów. Zrobiłyście wielkie poświęcenie, oddając wasze dzieci na trud i znój. Serceby wam się rozdzierało patrzeć na biednych chłopców. Mordują się już biedacy 5 tygodni. Każdego w pasie przybyło 10 cm., w piersiach od 1 do 3 cm., a na wadze od trzech kilo, ba są wypadki, że w ciągu pięciu tygodni podskoczył chłopczyk na wadze, 7, 8 kilo, a nawet jeden wypadek podwyższenia się wagi o 12 kilogr.

Przyjadą do domu—stare ubrania na nic, trzeba rozszerzać, rozpuszczać, wstawiać kliny, bo chłopak się w to ubranie już nie zmieści.

Przytem biedni chłopcy głód cierpią, żal mi ich.

W domu, u mamy ledwie mieli przed szkołą szklaneczkę kawy i

dzą i odchodzą pociągi, napełnione towarami. Po ulicy mkną powozy. Błyszczą wystawy wspaniałych magazynów. Na trotuarach snują pięknie wystrojone tłumy...

Lecz co komu do tego, że tam ktoś ginie, że znika z powierzchni życia ten, co również w przeciągu szeregu lat służył społeczeństwu. I dzieje się to nie gdzieś na bezludnej wyspie, a u nas w kulturalnem mieście, gdzie piętrzą się potężne domy, gdzie z okien tryska wesołe, jarzące się światło. Czyż nie wydaje się to jakąś potworną, śmieszną ironją! A kto z ludzi może się uważać za zaasekurowanego od niej?... Życie surowe, a co najciekawsze, że przyjmujemy je jako fakt, nie podlegający sporom.

Zmarł z głodu!

Powiesił się.

Otruł.

I ludzie, którzy sami nie wiedzą, co stanie się z nimi jutro, przebiegają koło trupa w pogoni za kawałkiem chleba, albo za jakąkolwiek głupią i bezmyślną uciechą...

Intrygują jedni drugich...

Podstawiają sobie wzajemnie nogi... Wyrywają jedni drugim kęsy, które na bruk wyrzuca życie...

A samego życia nie widzą. Nie widzą, jak do rozpuku śmieje się nad tym krzykiem i gwałtem, jaki powstaje wśród ludzi.

Życie od czasu do czasu ze swoich niezliczonych skarbów wybiera mały kąsek i rzuca go w tłum. Tłum rozpoczyna zajadłą walkę. Ludzie mordują się wzajemnie, wydzierając jeden drugiemu okruchy. A życie spogląda na nich i śmieje się bez przerwy. Lecz ludzie go nie widzą, nie widzą jego skarbów, dojrzeć są w stanie jedynie siebie i te okruchy, które wydzierają sobie wśród walki. A życie bogate, piękne, którego nikt nie widzi, patrzy na wszystkich i śmieje się... Czy prędko je zauważą? Czy prędko zniknie ta potworność, głupota i podłość? Do tego należy tylko zauważyć życie, lecz nikt go nie widzi, nikt w nie nie wgląda.

Świat pełen ślepych.

Kronika.

Kalendarzyk.

13 Środa	Dziś Hipolita m.
	Jutro Wig. Euzebjusza
	Wsch. słońca 4.16
	Zach. „ 7.38

Kwesty publiczne. Stanowczo odpowiednie władze zbyt szczodrze szafują udzielaniem pozwoleń na kwesty publiczne, w rodzaju sprzedaży znaczka lub kwiatka.

Do ofiarności publicznej mają w zasadzie prawo instytucje dobroczynne, tymczasem u nas każda niemal instytucja, bez względu na cel i działalność, może urządzać publiczną zbiórkę, oczywista pod pewnym płaszczykiem.

Doszło do tego, iż niektóre organizacje urządzają zbiórki nawet w sąsiednich miejscowościach i niema wprost święta, ani niedzieli, gdzieby ludności nie prześladowały kwestujące pary.

Na co idą zebrane pieniądze, nikt nie wie, organizacje bowiem takie czują dziwną niechęć do ogłaszania publicznych sprawozdań.

Względy powyższe przemawiają za tem iż ilość kwest winna ulec bezwzględnej, zresztą modnej obecnie, redukcji.

Z posiedzenia sejmiku. Na ostatniem posiedzeniu wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego załatwiono sprawy następujące:

Uchwalono wnieść na najbliższe posiedzenie sejmiku kandydaturę p. S. Pękosławskiego na członka komisji technicznej do badania celowości wydatków w poszczególnych działach samorządu powiatowego; 2) zakupić kosiarkę, żniwiarkę dla folwarku Wojskowice Kościelne; 3) wydzierżawienie z państwowej stadniny jednego ogiera pół krwi angielskiej na sezon kopulacyjny; 4) sprawę przeniesienia okręgowej rady szkolnej z Sosnowca do biura wydziału powiatowego postanowiono odłożyć do czasu ukończenia przez sejm odpowiedniej ustawy, pozatem uchwalono udzielić radzie szkolnej zapomogę, w wysokości tysiąca zł. wzamian za zrzeczenie się przez członków rady djet; 5) na zjazd delegatów straży pożarnych w Warszawie wybrano p. R. Hermana, ew. p. F. Głażewskiego; 6) celem umożliwienia miastom wydzielonym w powiecie doprowadzenia w możliwie krótkim czasie dróg do porządku, postanowiono wypożyczyć im wał parowy do ugniatania szos. Prócz tego, załatwiono jeszcze kilka mniejszych spraw.

Zmiana nazwy. Prawdopodobnie na skutek starań czynników miejscowych władze kolejowe zmieniły, a właściwie przywróciły dawną nazwę stacji Maczki, zamienionej przez najeźdźcę na Granicę.

Obecnie więc nietylko stacja lecz również cała osada otrzymała pierwotną nazwę.

Biuro pośrednictwa pracy z polecenia władz centralnych przydziela przedsiębiorstwom przemysłowym inwalidów wojennych, których kalectwo nakłada na państwo obowiązek roztoczenia nad nimi opieki. Inwalidzi, jako mniej zdolni do pracy, otrzymują mniejsze zarobki, niż robotnicy zdrowi. Z tego powodu powstają sarkania i, jak to już raz bez osłonek zaznaczyliśmy, inwalidzi tworzą na terenie fabryk i kopalni element najbardziej niezadowolony z istniejącego stanu rzeczy. Gdy płaca ich równa się płacy robotników zdrowych, wówczas ci ostatni występują z pretensjami, uważają bowiem sobie za krzywdę zrównanie ich płac z zarobkami inwalidów. Sytuację tę pogarsza dziwne stanowisko władz państwowych, które nie pozwalają na wypłacanie inwalidom przez przedsiębiorstwa dniówek za darmo, byle tylko nie przychodzili na teren fabryk i kopalni.

Władze są zdania, że lepiej tworzyć przy warsztatach pracy niepotrzebny balast, niż uregulować pomoc inwalidom w ten sposób, by, nie tworząc w zakładach elementu z reguły niezadowolonego zapewnić jednocześnie byt inwalidom i ich rodzinom.

Zatarg w przemyśle budowlanym. Przedsiębiorcy budowlani wymówili dotychczasową umowę z robotnikami tego przemysłu. W sprawie tej w poniedziałek w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja. Ponieważ jednak przedsiębiorcy nie przedstawili nowych warunków pracy i płacy, przeto układy nie doprowadziły narazie do żadnego skutku. Następna konferencja odbędzie się w nadchodzący wtorek.

Skutki sanacji. Przeprowadzona sanacja stosunków gospodarczych i związany z tem zastój, ma, między innemi i ten dobry skutek, iż samoczynnie rozbija organizacje wywrotowe.

O ile komunistów tępi policja, o tyle towarzysze z p.p.s. jawnie przyznają, iż obecny kryzys zupełnie zdemoralizował i rozbił ich organizacje, to też wyrażają ponure obawy, że gdy kryzys potrwa jeszcze pewien czas wszystkie ich organizacje i związki djabli wezmą.

Oczywista, trzeba będzie w przyszłości bardzo długo pracować, aby powrócić do dawnego stanu, nic też dziwnego, iż towarzysze stracili dawną pewność i swój wiecowy tupet.

Wycieczka „Echa". Sosnowieckie towarzystwo śpiewacze „Echo" urządza wycieczkę w dniach 15, 16 i 17 b. m. do Włodowic pod Zawierciem. Zapisy przyjmuje zastępca sekretarza p. Matyja w kancelarji s.t.sp. „Echo" w Sosnowcu przy ulicy Nowopogońskiej l. 28. Wyjazd dnia 14 b. m. o godzinie 4-ej minut 30, zbiórka na dworcu wiedeńskim.

Ze sportu. W III biegu okrężnym „Il. Kurjera Krakowskiego" nagrodę dziesiątą otrzymał członek k. s. „Sosnowiec" Jęczmyk Marjan, który zdobył pierwszą nagrodę o mistrzostwo miasta Sosnowca.

Wypadki. Piotr Malec, robotnik kopalni Alwina I, w czasie pracy wskutek zatrucia gazami, poniósł śmierć na miejscu.

— Na przejeździe kolejowym obok walcowni „hr. Renard" parowóz przejechał konia, należącego do Michała Smogoly.

Kradzieże węgla. Dzięki wysiłkom policji, kradzieże węgla z wagonów kolejowych znacznie się zmniejszyły i obecnie prywatne osoby porzuciły ten proceder, prawdopodobnie ze względu na mały zysk, a dotkliwe kary.

Natomiast smutniejsza jest rzecza, iż niższa służba kolejowa nie może pozbyć się tego nałogu i jeżeli dziś policja łapie kogo na gorącym uczynku, jest nim wyłącznie niższy personel kolejowy.

Ponieważ hańbi to ogół kolejarzy, organizacje pracowników kolejowych, jak również światlejsze jednostki winni wystąpić z odpowiednią akcją, aby raz wreszcie położyć kres występnej działalności.

Kradzieże. Pinkusowi Hercbergowi ze sklepu przy ul. Modrzejowskiej 42 po włamaniu się nieznani złodzieje skradli obuwie wartości 100 zł.

— Józefowi Piechocie, zam. przy ul. Wysokiej nr. 5, skradziono z kieszeni kopertę wraz z 37 zł. 43 gr. oraz kwitami na węgiel.

— Szymonowi Szpałkowi, zam. w Sosnowcu przy ul. Zórawiej, włamywacze skradli z mieszkania garderobę wartości 365 zł.

— Tytusowi Olszewskiemu, zam. przy ul. Jasnej, skradziono z mieszkania palto, wartości 100 zł.

Skrzynka do listów.

Do redakcji „Iskry" w miejscu.

W związku z umieszczoną w nr. 176 „Iskry" z dnia 5 sierpnia 1924 r. notatką „z kasy chorych". dot. wysuwania przez „wszystkie kluby polskie" osoby p. Drzewieckiego na stanowisko dyrektora tut. k. ch., prosimy o łask. umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Zjednoczenie zawodowe polskie kandydatury tej nie wysuwało, tembardziej, że proponowanie jakichkolwiek osób do władz kasy chorych nie jest jeszcze aktualnem, ponieważ dotychczas nie ukonstytuowała się nawet rada kasy chorych.

Z wysokim szacunkiem

Fl. Miedziński.

Ze Śląska.

Dziennikarz duński w Katowicach. W dniu dzisiejszym przybył do katowic dziennikarz duński p. Larsen, z redakcji „Dibbel Posten" z Sonderborgu (Szlezwik duński) celem zapoznania się ze stosunkami na G

bułeczkę z masłem. Tutaj głód... Na śniadanie szalka kawy białej objętości 6 szklanek, tutaj na obiad 300 gr. mięsa, szalka rosołu z makaronem lub ziemniakami, jarzyna w zupie, potem legumina, a wreszcie dziennie 2 kilo chleba dobrze wypiekanego i wreszcie kolacja i to wszystko mało, mało, mało.

Zjadłoby się konia z kopytami. Mamusiu, kiedy przyjadę do domu, zamykaj przedemną śpiżarkę, bo co tam jest—wsunę odrazu.

Oprócz tego kochane matki, synowie wasi tu bolszewiczeją. Co która matka przyśle sera, chleba, kiełbasy, masła, zaraz staje namiot dookoła „karawany" i następuje równy podział. W 5-ciu minutach uprzątają chłopcy całą pocztę z Zagłębia.

Boże kochany, jakże ci chłopcy wyglądają. Wyjechali z domu laleczka, biały, pulchny, a teraz każdy jak cygan, żylasty, opalony. Po obiedzie od 12 do 3-ej wszystko w strojach kąpielowych na zielonym równym trawniku, nad szumiącym ruczajem wylegują się, biorąc kąpiele słoneczne. Spojrzeć na to wesołe mrowisko z ukrycia. Ile tam humoru, bajek, dowcipów, figli, koziołków. Radość życia, szczęśliwa, rozkoszna młodość, promienne lata, wiosna radosna młodego życia.

Słonko sobie jasno praży, po górach, po dolinach, wokół lesiste Beskidy, aż zazdrość człeka bierze, że te rozkoszne te urwisy tak sobie tu żyją, jak Adam w raju i brykają jak koniki polne. Kiedy tak patrzę na te dzieci Zagłębia i porównam tam kominy, pył, szary dym, a tu bujne życie, cudna przyroda, to mi żal, żal serdeczny tych co nie mogli w tym roku być w obozach.

Tyle tu szczęścia, tyle radości życia, tyle humoru, że zdaje się, obozy te zostaną chłopcom na całe życie w miłej pamięci.

Najcięższa sprawa to karabin. Och ten karabin, szelma taki ciężki, taki długi. Pierwszy też dzień rozpacz, ręce mdleją. Dziś już inaczej; macha się karabinem „jak stary", lekko i z brawurą robi się dziury w niebie. Młodość ma to do siebie, że lubiałaby pospać, poleniwieć. Dają tu na wszystko czas. Ale z drugiej strony jest to służba ojczyźnie. Rzecz traktuje się poważnie, godnie. Wyrabia się w dzieciach karność, powinność obywatelską, sumienność. Hartują się chłopcy fizycznie, wzmacniają duchowo. Rosną tędzy obywatele i świadomi celów przeszkolenia wojskowego. Nad życiem obozowem czuwa min. spraw wojskowych i min. oświaty.

Z korpusu oficerskiego powołano najtęższe siły pedagogiczne i odpowiednich wychowawców cywilnych.

Obozy lustruje często generalicja, troszczą się bardzo i opatrują we wszystko.

Zaszedł jeden wypadek tyfusu brzusznego w trzeci dzień po założeniu obozu. Naturalnie, że chłopiec już z tyfusem przyjechał. Wypadkiem tym zainteresował się sam minister spraw wojsk. jenerał Sikorski.

Kiedy się obóz opuszcza, zdaje się, że się opuściło krainę szczęścia i radości, krainę znoju i troski dla lepszego jutra.

Kochana jest ta młodzież w obozach, dobra, szlachetna, zacni są jej kierownicy.

Nadmienić należy, że dzięki por. Niteckiemu i jego całorocznej pracy przygotowawczej w Zagłębiu, znajduje się w obozie 230 chłopców z Zagłębia. Porucznik Nitecki zasługuje sobie na szacunek i wdzięczność całego Zagłębia.

Niechże w roku 1925 do tych obozów runie wszystka młódź siedmnastoletnia, a zapewniam ją, że wrócą zdrowi, tężsi i lepsi.

Niechże w roku szkolnym 24/5 w każdej szkole średniej Zagłębia zorganizuje się hufiec szkolny, gdyż hufce szkolne mają zawsze pierwszeństwo.

To, com napisał, to dla was, kochane mamy, troszczące się o synalków. Bądźcie spokojne, 16 sierpnia wrócą do domu pokrzepieni. Przygarnijcie ich do serca, bo warci tego.

A wam chłopcy, tam nad Dunajcem, w górach, w obozach powiem: jesteście zuchy i Polska może być z was dumna.

Gołkowice, 6 sierpnia 1924 r.

Obserwator.

Śląsku. Po południu odbyła się w województwie konferencja, w czasie której udzielał gościowi informacji o stosunkach śląskich referent prasowy województwa red. Przybyła, oraz o stosunkach ekonomicznych dyrektor banku Caspari. W konferencji brali również udział tutejsi dziennikarze. Larsen przybył ostatnio ze Śląska Opolskiego, gdzie specjalnie interesował się sprawami mniejszości polskiej. Obecnie udaje się do Krakowa, Warszawy i Wilna.

Skutki strajku. Wskutek strajku na Górnym Śląsku cierpi również ogromnie rolnictwo polskie z powodu niemożności dostarczenia mu tomasyny, którą głównie wytwarzała Huta Pokoju. Około 5000 ton tomasyny czeka na załadowanie i wywóz, a trzeba zważyć, że obecnie jest właśnie czas w którym kwestja nawozów jest dla rolnictwa najbardziej piekąca. Należy dodać, że skutkiem tego traci tomasyna śląska swój dotychczasowy rynek zbytu na korzyść Niemiec, które eksportują ją do Polski przez Gdańsk.

Napad na prochownię. W Kamienicy pod Bielskiem nieznani sprawcy dokonali napadu na posterunek policyjny prochowni, oddając do niego kilka strzałów karabinowych. Śledztwo w toku. Zaznaczyć należy, że jest to już drugi napad na posterunek w ciągu ostatnich czasów.

Rokowania w sprawie strajku. Jak donosiliśmy wczoraj, minister pracy p. Darowski rozpoczął w poniedziałek przed południem rokowania najpierw z przedstawicielami przemysłu węglowego. Przemysłowcy raz jeszcze sprecyzowali swoje postulaty. Część żądań ich ma charakter czysto gospodarczy, chodzi im przedewszystkiem o zniżkę podatków i taryf transportowych, jakoteż zniżkę ceł i uzyskanie kredytów. Inne żądania dotyczą spraw socjalnych, jak obniżenie płac robotniczych i deputatu węglowego, zmian rozporządzeń komisarza demobilizacyjnego i t.p. Co do postulatów czysto gospodarczych oświadczył minister pracy, że życzenia przemysłu poprze w rządzie i przedłoży je prezydentowi rady ministrów, jakoteż odnośnym ministrom fachowym. Ponieważ przemysłowcy odczekać chcą, jakie stanowisko zajmie rząd wobec ich postulatów gospodarczych, nie doszło też do porozumienia w sprawie płac i czasu pracy. Minister dał jednak przemysłowcom do zrozumienia, że warunki pracodawców w tej dziedzinie idą za daleko i zdaniem jego, rząd na nie się nie zgodzi.

O godz. 4 po południu minister konferował z przedstawicielami robotników i przedłożył im swoje stanowisko. Rokowania toczą się w dalszym ciągu. We wtorek minister Darowski konferował z przedstawicielami urzędników, zatrudnionych w wielkim przemyśle.

Zapasy węgla wyczerpują się. Z powodu strajku zapasy węgla, mimo że były bardzo znaczne, poczynają się wyczerpywać. Zapasy węgla, jakie katowicka dyrekcja kolejowa posiada dla parowozów, wystarczą już tylko na krótki czas.

Gimnazjum dla chłopców i dziewcząt założone ma być według doniesienia niektórych pism, jeszcze w tym roku w W. Hajdukach. Rząd rzekomo zgodził się na ponoszenie kosztów w wysokości 80 proc.

Dzieło 80-letniego starca. Mistrz ślusarski Burghammer z Rybnika, który liczy już przeszło 80 lat życia, ulał dzwon dla nowego kościoła franciszkańskiego w Rybniku-Smolnej. Dzwon udał się bardzo dobrze i stary majster dumny może być ze swego dzieła. Poświęcenie odbędzie się 17 b. m. razem z poświęceniem kościoła.

Konfiskata polakożerczego pisma. Z polecenia prokuratorji w Katowicach skonfiskowano niedzielny i poniedziałkowy numer hakatystycznego pisma „Ostdeutsche Morgenpost", wychodzącego w Bytomiu, mającego jednak wśród niemców na Śląsku polskim wielu zwolenników. Konfiskatę zarządzono w pierwszym wypadku za artykuł, zajmujący się sprawą aresztowania, przez władze polskie, urzędników kopalni „Delbrücka", którzy należeli do tajnej organizacji wojskowej, w drugim wypadku zaś za artykuł, w którym był opis mowy, wygłoszonej w Gliwicach na temat „bezwstydnego podziału Górnego Śląska".

Półdziki człowiek. W lasach pod Paruszowcem znaleziono ubiegłej niedzieli jakiegoś w półdzikim stanie, przebywającego tam starszego mężczyznę. Zapytany, skąd pochodzi, nie mógł dać odpowiedzi. „Ubiór" jego składał się z postrzępionych łachmanów. Paznogcie wyrosły mu już na kilka centymetrów, a całe ciało miał zawszawione tak, że robactwo wżarło mu się już głęboko w ciało. Zeznał tylko, że żywił się młodemi liśćmi, a później jagodami leśnemi. Wozem sanitarnym odwieziono go do szpitala w Rybniku. Z urywanej mowy jego wnioskują, że pochodzi z b. Kongresówki.

Rozporządzenie na czasie. Katowicka dyrekcja policji wydała rozporządzenie, zakazujące bawienia się w piłkę nożną w obrębie miasta jak i po za miastem w miejscach na to nie przeznaczonych, a więc na ulicach lub placach publicznych pod groźbą kary 9 zł. lub odpowiedniego aresztu. Za nieletnich odpowiadać muszą rodzice lub opiekunowie.

Niesłychane oszustwo podatkowe wykryto, jak już donosiliśmy, w katowickiej firmie Cezar Wollheim. Urząd skarbowy zawezwał firmę do zapłacenia zaległych podatków na ogólną sumę 7 058 000 zł. Poza tem swoim biegiem toczy się postępowanie sądowo-karne przeciwko wymienionej firmie.

Napad rabunkowy. Władysława Bozerę napadło w sobotę na drodze do Mysłowic dwóch uzbrojonych, około 20-letnich bandytów, którzy, grożąc rewolwerami, zrabowali mu 350 zł. i umknęli.

Z kraju.

Warszawa. Uwagę kapelana schroniska miejskiego dla starców przy ul. Wolność 10 ks. Wołowskiego od pewnego czasu zwracał „sympatyczny" 61-letni Aleksander Isajewicz. Władał on kilku językami. Był inteligentny i bardzo rozmowny: Opowiadał o polowaniach, wspominał chętnie dobre stare czasy, kiedy wszyscy byli uczciwi i „człek — człekowi" ufał na słowo. Zacny kapłan słuchał z przyjemnością starego gaduły i jako człowiekowi budzącemu zaufanie, poruczał rozmaite sprawy, do których należało i przynoszenie z kościoła na Lesznie ubrań kościelnych. Oczywiście, że „sympatyczny" staruszek był zawsze akuratnym i punktualnym.

Wczoraj jednak spóźnił się i do przytułku na noc nie przyszedł i nie przyniósł rzeczy kościelnych, po które był posłany do kościoła Najśw. Marji Panny. Jak się później okazało, Isajewicz zabrał komżę, stułę i kapę, wydane mu przez kościelnego Klepczyńskiego i więcej się już do schroniska nie zgłosił. Wartość zabranych rzeczy wynosi 250 złotych.

Gdańsk. Dnia 9 b m. odbyła się uroczystość otwarcia przystani polskiego klubu wioślarskiego w Gdańsku na tak zw. polskim haku. Na uroczystości zgromadzili się przedstawiciele władz polskich z ministrem Strasburgerem na czele, przedstawiciele miejscowych towarzystw polskich i liczni goście. Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezes klubu dr. Sławski. Następnie przemawiał komisarz jeneralny dr. Strasburger, poczem nastąpiła uroczystość podniesienia flagi klubu i chrztu łodzi. Minister Strasburger asystował przy chrzcie łodzi „Prezydent". P. Czyżewski przy łodzi „Minister", admirał Bonkowski przy łodzi „Kraków"; komandor Panasewicz przy łodzi „Jaskółka" i dr. Marchlewski przy łodzi „Gdańsk".

Kozienice. W pow. kozienickim, w Zagożdżonie, odbyła się skromna uroczystość, która jednakże powinna być nie bez interesu dla całego kraju, — uroczystość poświęcenia pierwszej wojskowej wytwórni prochu.

Prochownia ta, razem z budowanemi także w woj. kieleckiem wytwórniami karabinów, amunicji i innemi, które są projektowane, lub przeniesione będą tutaj z kresów — stanowi podwalinę przyszłej obrony państwa. Wytwarzając materjały wybuchowe i inne najważniejsze potrzeby wojskowe w Polsce centralnej, na terenie lesistym, zabezpieczonym Wisłą i twierdzami, obrona ta uniezależni się od szykan gdańskich, czeskich lub jakichkolwiek innych, a czego wciąż jesteśmy świadkami nawet podczas pokoju.

Narazie odbyło się poświęcenie już uruchomionej fabrykacji „czarnego prochu" i „dynamonu", które to działy stanowią zespoły urządzeń, instalacji i maszyn, rozmieszczonych w 40 budynkach.

Proch bezdymny, zaprojektowany bardzo szeroko, ze względu na posiadane pierwszorzędne urządzenia i maszyny zakupione przez rząd za bezcen we właściwym czasie, przeważnie z likwidujących się prochowni austrjackich, będzie się mieścił w 68 budynkach, których większość jest już wykończona.

OD MURMANIA DO AKERMANU.

Musimy od czasu do czasu odrywać się od spraw bieżących i uwagę naszą kierować w przyszłość. Jakkolwiek jest to zadaniem polityki zagranicznej i dyplomacji; ale publicystyka powinna występować w roli budzika, budzącego czujność narodową.

Wzrok nasz powinien być bezzwłocznie zwrócony w dwóch kierunkach: północno-zachodnim i wschodnim. Jakkolwiek granice naszego państwa są wytoczone i ustalone, ale granice nie dają zgoła bezpieczeństwa. Z jednej i drugiej strony leżą państwa, które nie pogodziły się z istniejącym stanem rzeczy. Zarówno Niemcy jak i Rosja, wychowana w ideałach polityki zaborczej, nie uznają innego prawa nad zdobyte przemocą i siłą, innej sprawiedliwości nad opartej na zaborze. Uważając wszystko, zdobyte przemocą za własność nienaruszalną, nie mogą pogodzić się z ideologją pasożytną — że wszelkie zniszczone i rozbite przez nie organizmy państwowe, mają prawo do samodzielnego i niezależnego życia. Śród obu też naszych wielkich sąsiadów, rzeszy niemieckiej i Rosji, tkwi idea odwetu czyli powrotu do status quo ante.

Należy przypuszczać, że z czasem w polityce obu tych państw górę weźmie rozwaga i zrównoważenie patrjotyczne, ale póki to nie nastąpiło i nie ustaliło się, groźba odwetu wisi zarówno nad nami jak i nad temi państwami, których egzystencja narodowa częściowo lub całkowicie przerwaną została przez zaborczość i potęgę militarną silniejszych sąsiadów.

W tem położeniu znalazła się przedewszystkiem Polska, która przez Niemcy i Rosję została pozbawiona samobytności, wraz z połączoną z nią od 14-go wieku Litwą, jako też Łotwa, Estonja, a częściowo Rumunja.

Pozostawmy narazie drogi i środki naszej obrony od niemców na stronie, lecz zwróćmy uwagę na drugiego sąsiada—Rosję. Dzisiaj i zapewne długo jeszcze, państwo to, miotane burzą wewnętrzną, nie zdolne będzie do podjęcia walki samodzielnie o rewindykację, rzekomo niesłusznie oderwanych od niej prowincji, które bądź przyłączyły się do prastarej macierzy, jak Bessarabja lub odłączyły się od niej, tworząc drobne samodzielne państewka, jak Finlandja, Estonja, Łotwa i Litwa. W grupie nowych państw powstałych na północy i zachodzie Rosji, najwybitniejsze miejsce zajęła Polska, stając się niejako ośrodkiem dla wszystkich państw bałtyckich od Murmania aż do pogranicza, z Rumunją i od pogranicza rumuńskiego do Akermanu wzwyż do Morza Czarnego. Wspólność granicy geograficznej nasuwa się jako konieczność wspólności politycznej, a w znacznym także stopniu gospodarczej.

Rosja bolszewicka czy cesarska, już od 16-go wieku dążyła do Bałtyckiego morza, a później przez Polskę do bliższego zetknięcia się z zachodem, tak i na przyszłość będzie miała tę samą wytyczną linję polityczną Związek z zachodem jest i pozostanie dla niej najwyższą racją stanu, która ani wyrzec się ani zaniechać nie może, bo wówczas stałaby się ponownie tylko Wielkiem Księstwem Moskiewskiem. Chodzi o to, w jaki sposób i jaką drogę wybierze przyszła Rosja: orężną czy pokojową; czy zapragnie jak Iwan Groźny pójść przebojem i spotkać się z nowym Batorym lub drogą walk i intryg jak Piotr W. i jego następcy, — czy też wybierze, godząc się z istniejącym stanem rzeczy, drogą pokojową. Byłoby to porozumienie z nowemi państwami, ułatwiając jej przez konwencje kolejowe, pocztowe i tranzytowe najwyższy udział gospodarczy w życiu Europy.

Jaką drogę Rosja wybierze jest to sprawą jej polityki przyszłości, to tylko jest rzeczą zbyt jasną, ażeby dowodzić, że wszystkie państwa nadbałtyckie, włącznie z Rumunją, mając wspólny z Rosją front graniczny, mają wspólny interes gospodarczy i militarny.

Rosja wobec nich zajmuje stanowisko wyczekujące i, powiedzmy otwarcie, obłudne: udaje życzliwą, pobłażliwą i wyzyskuje je dla swego celu zbliżenia się z Niemcami. Ma ona przed sobą silniejszego i groźniejszego nieprzyjaciela — Polskę — niż 1 i pół miljonowe państewka bałtyckie. W tym kierunku też skierowała cały swój intrygancki wysiłek. Jeśli Polska zostanie w jakikolwiek sposób pokonaną, wówczas wszystkie małe państewka bałtyckie jak dojrzałe owoce same spadną w jej ramiona. W Europie nie znajdzie się z pewnością ani jedno państwo, które stanęłoby w obronie Finlandji, Estonji, Łotwy i Litwy. Zwycięska lub też pogodzona z Polską Rosja, nie mogłaby patrzeć spokojnie, aby nad grodem Piotrowym ciążył Helsingfors i wisiały fińskie pretensje do Wyborga i Karelji, ażeby życie gospodarcze północnej i środkowej Rosji zależne było od Rewlu, Rygi i Kłajpedy.

Wspólność interesów politycznych i bezpieczeństwo państw nadbałtyckich jest tak nierozerwalne i widoczne, że potrzeba wspólnej obrony, nasuwa się jako niezbędna i nieunikniona racja stanu dla wszystkich. Nie chodzi o to, ażeby jutro wypowiedzieć wojnę Rosji wspólnemi siłami, bo to byłoby bezcelowe i zbyteczne, lecz o to, ażeby zabezpieczyć się od złego humoru i szerokiej fantazji bolszewickiej lub carskiej Rosji, gdyby chciała powtórzyć zaborcze eksperymenty i zapragnęła zniszczyć samodzielność państw sąsiednich dla dogodzenia jedynie swoim interesom politycznym i gospodarczym. Trzeba ją zmusić do tego, ażeby pogodziła się z istniejącym porządkiem rzeczy i szanowała spokój sąsiadów.

Związek militarny państw bałtyckich łącznie z Rumunją dać może wszystkim pożądane spokojne warunki do dalszego rozwoju.

Zarówno niebezpieczeństwo, jak i potrzeba ściślejszego związku, nie są ani należycie rozumiane ani ocenione. Poza obręb konferencji estońsko-łotewsko-polskich nie posunęliśmy się. Finlandja stanęła na uboczu, jak gdyby nie przeczuwała, iż, jako najdalej wysunięta i odosobniona, pierwsza paść może. Czupurna i zadzierzysta Litwa, oszołomiona marzeniami staro-litewskiemi, zapomniała, że Gedymin na Ponarskiej górze, gdzie miał zamek zbudować, myślał o wilku żelaznym, który uzbrojony w pancerz krzyżacki, palił i dusił wszystko dokoła. Podniecona intrygami krzyżackiemi, jak i dawniej, bojąc się Polski, z którą pięć wieków przeżyła, otwiera ramiona swoje moskalom i niemcom. Zawiść i złość wobec fikcyjnego nieprzyjaciela, przechyla ją na stronę rzeczywistego wroga. Dla korzyści chwilowych zamknęła oczy i Łotwa na niebezpieczeństwo konwencji kolejowej, która pozwala Niemcom przez Litwę i Łotwę przewozić towary w zamkniętych wagonach. Niebaczne oba te państwa otworzyły wrota do porozumienia się dwom mącicielom pokoju europejskiego, którym nie zależy zgoła na istnieniu drobnych państw jak Finlandja, Estonja, Łotwa i Litwa. Z obu stron głaszcze się ambicje młodych państw bałtyckich, usypia się intrygami ich czujność i czeka się spokojnej chwili, ażeby je zabawki niepodległościowej pozbawić.

Życie polityczne państw bałtyckich wisi w powietrzu bez oparcia. Tylko ścisły związek z Polską, przy wspólnych interesach politycznych i gospodarczych dać im może to oparcie zabezpieczyć rzeczywistą niezależność i rozwój na przyszłość. W dzisiejszym stanie rzeczy są one igraszką Niemiec i Rosji. Prędzej czy później wpaść muszą w sidła moskiewskie jeśli nie utworzą wspólnego frontu od Murmania do Akermanu.

Fr. Rawita-Gawroński.

Czy jesteś już członkiem ligi obrony powietrznej państwa?

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Sesja ligi narodów.

Warszawa, 12 sierpnia.

(Tel. wł.). Premjer Władysław Grabski przyspieszył swój powrót z urlopu i wyjechał już z Kossowa.

Premjer zatrzymał się w Zakopanem, skąd w czwartek prawdopodobnie przybędzie do Warszawy.

W piątek premjer Grabski ma przewodniczyć na specjalnem posiedzeniu rady ministrów, na którem minister Skrzyński przedstawi memorjał o kolejności sesji ligi narodów.

P. Skrzyński wyjedzie do Genewy około 20 sierpnia i weźmie udział w plenarnem posiedzeniu ligi narodów.

Memorjał zawiera szereg spraw, dotyczących Polski, ale przedewszystkiem omawia t. zw. „pakt o bezpieczeństwie".

Należy podkreślić, iż w razie, gdyby uchwalony został przez ligę narodów „pakt o bezpieczeństwie" — w tej czy innej formie — traktaty, dotyczące Polski, a szczególnie traktat polsko-francuski, tracą znaczenie.

Obecna sesja ligi narodów mieć będzie szczególne znaczenie dla Polski.

Wykrycie jaczejki komunistycznej.

Warszawa, 12 sierpnia.

(Tel. wł.) Wydział polityczny urzędu śledczego wykrył wczoraj jaczejkę komunistyczną.

Policja wtargnęła do lokalu w chwili, gdy odbywało się posiedzenie.

Aresztowano 15 osób i znaleziono kilka tysięcy odezw komunistycznych.

Prócz tego znaleziono „list otwarty posła Łańcuckiego w sprawie ostatniego strajku na Górnym Śląsku.

Konferencja londyńska.

Londyn, 12 sierpnia.

(Tel. wł.) Prace konferencji redukują się dokoła bezpośrednich rokowań pomiędzy delegatami francuskimi i niemieckimi.

Dziś panuje przekonanie, że Niemcy przyjmą francuskie warunki ewakuacji Ruhry.

Należy spodziewać się, że do 1 stycznia 1925 roku Francja otrzyma kolejne raty reparacyjne, a w tym samym terminie wojska koalicyjne opuszczą teren okupowany.

Posiedzenie reichstagu.

Berlin, 12 sierpnia.

(Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych Streseman nadesłał depeszę z zawiadomieniem do rządu niemieckiego, że na przyszły tydzień należy zwołać krótkie posiedzenie reichstagu, aby przedstawić parlamentowi wynik konferencji londyńskiej.

Depesza ta potwierdza opinję, iż w bieżącym tygodniu konferencja londyńska zostanie zakończona.

Sprawa Umińskiej.

Paryż, 12 sierpnia.

(T. wł.) Przed wyjazdem na urlop sędzia śledczy, prowadzący sprawę p. Umińskiej, zamierza przesłuchać parę osób.

Między innemi przesłuchane zostaną osobistości ze świata artystycznego w Warszawie.

Kradzież w poselstwie austrjackiem.

Warszawa, 12 sierpnia.

(Tel. wł.). Dziś poselstwo austrjackie zawiadomiło władze śledcze, że w poselstwie skradziono 10 garniturów męskich, srebro i inne drobiazgi.

Szkodę obliczył poseł austrjacki, p. Post na 5 tys. złotych.

Loterja klasowa.

9 loterja, 5 klasa, 6 dzień.

Warszawa, 12 sierpnia.

(Tel, wł.) W dzisiejszym ciągnieniu wygrane padły na następujące numery:

150 zł. — 20156,
100 „ — 31337, 40495.

Pogoda na dziś.

Bardzo ciepło w większej części kraju. Szczególniej pogoda słoneczna na wschodzie. Zachmurzenie w górach na południu, wiatry słabe.

Giełda.

Warszawa, 12 sierpnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½
Funt — 23,70
Paryż, za 100 fr. — 29 60.
Szwajcarja, za 100 fr. 98,10
Włochy, za 100 lirów 23,55
Praga czeska, za 100 k.—15,40,
Wiedeń, za 100 tysięcy koron austrj.—7,32½
Bony złote — 0,83.
Pożyczka dolar. — 2,60
Rubel zł. 2.78.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 12 sierpnia.

(Notowania w guldenach)
Dolary — 5,55
1 złoty — 1,05.

Za nieporozumienie się z p. Freidlą Sznicel, niniejszym przepraszam Ją

Z poważaniem

R. Warmund.

627

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO „MACIEJ",

SPOŁKA Z OGRAN. ODPOW. (W LIKWIDACJI)

niniejszym podaje do wiadomości pp. Kupcom i Przemysłowcom, iż posiada niżej wymienione objekty kopalniane do sprzedania, po cenach i na warunkach możliwie najbardziej przystępnych dla kupujących.

Wspomniane objekty są w stanie zupełnie dobrym i zdolne do użytku.

WIADOMOŚĆ W BIURZE KOPALNI, DĄBROWA, UL. SŁAWKOWSKA NR. 9, TELEFON NR. 19.

1) haspel parowy 12-to konny, 2-u cylindrowy;
2) kocioł parowy, rurkowy, 32 m. powierzchni ogrzewalnej;
3) 2 pompy parowe:
4) motor benzynowy siły 18 koni;
5) transmisja;
6) maszyna wyciągowa (winda) mogąca mieć w każdej dziedzinie przemysłu szerokie zastosowanie;
7) koleby wywrotowe, platformy na kółkach, wózki, skrzynki i t. p.
8) kierat konny;
9) waga setna najnowszego systemu, lubelskiej fabryki;
10) budynki na rozbiórkę, blachy, rury, szmelc i t. p.
11) prasa cegielniana. 583-1

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka, zamieszkały w Będzinie przy ul. Małachowskiego Nr. 36 ogłasza, że w dniu 20 sierpnia r. b. od godz. 10 rano w mieszkaniu Tobiasza Żmigroda i Chila Buchszrajbera, na pokrycie należności Dawida Gitlera, odbędzie się sprzedaż mebli w ogólnym szacunku zł. 425. Bliższe szczegóły u komornika. 539.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu B. Mikutowicz, zamieszkały przy ul. Aleja 30 ogłasza, iż w Józefowie w Sosnowcu w kop. węgla „Wańczyków" w dniu 2 września r. b. o godz. 11 ej rano będzie dokonana sprzedaż z licytacji parowozu, dwóch koni i 14 ton węgla kamiennego, należących do kop. „Wańczyków", oszacowanych w sumie 6.480 zł. na rzecz Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu. 622

Komornik Mikutowicz.

Poszukuje się 2-CH POKOI

elegancko umeblowanych z telefonem lub bez

przy inteligentnej rodzinie w śródmieściu dla bezdzietnego małżeństwa. — Cena obojętna. — Oferty do administracji „Iskry" pod „R. L". 626-1

Przedstawiciel

kilku firm akcyjnych POSZUKUJE elegancko urządzonego

B I U R A

z telefonem w śródmieściu.

Mogę przyjąć właściciela lokalu do spółki.

Łaskawe oferty do administracji „Iskry" pod „L". 626-1

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
5 groszy za wyraz.

Sprzedam fortepian koncertowy firmy „Schröder". Wiadomość Sosnowiec, Wawel 3, I p, Jakubowiczowa. 956-1

Domek z ogródkiem do sprzedania; parę drzewek owocowych i akacja, przestrzeń placu 64 mtr. kwadratowych na prawach hipotecznych. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 631-3

Jedyny polski sklep w Sosnowcu. Mam na składzie: harmonje stolikowe, chromatyczne 24 basy, półtonowe 12 i 8 basowe, gitary, mandoliny, skrzypce, bałabajki, futerały, smyczki, organki, struny i wszelkie przybory do instrumentów muzycznych. Sosnowiec, Kościelna 8, J. Kopeć. 636 4

Posady i prace.
Zaofiarowane 5 groszy za wyraz.

Potrzebna mamka, zdrowa, bezdzietna. Oferty do adm. „Iskry" pod „Mamka". 610-5

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Ekspedjentka z czteroletnią praktyką poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry" pod „Ekspedjentka". 620-2

Osoba starsza poszukuje pracy u samotnego pana lub pani ewentualnie do dziecka. Zgłoszenia „Iskra" Dąbrowa pod „Praca". 635-3

Lokale.
5 groszy za wyraz

Wynajmę mieszkanie dwom p.p. Wiad. filia „Iskry" Będzin. 616.

Poszukuję pokoju umeblowanego w śródmieściu wraz z telefonem lub nie. Czynsz według umowy. Wiadomość proszę nadesłać: Sosnowiec, skrzynka pocztowa nr. 55. 618-2

Poszukuję w Sosnowcu w śródmieściu dwu pokoi z kuchnią zaraz. Dam czynsz za rok z góry względnie posadę prywatną dla panienki, piszącej na maszynie. Zgłoszenia poste-restante R. Z. poczta Kuśmidry pod Lublińcem. 621-2

Różne.
5 groszy za wyraz.

Zgubiono 8 sierpnia b. r. w pociągu idącym z Ząbkowic do Katowic dwa świadectwa maturalne z odpisami panien Chomentowskiej i Wcisłówny. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do adm. „Iskry". 599-1

Szkoła pisania na maszynie oraz biuro pisania próśb i podań Hermana Lewkowicza, Będzin, Sączewska 29, uczy pisać na maszynie systemem amerykańskim. Wydaje świadectwa uczniom, kończącym naukę. 864-8

Zaginęła suka rasy wilczej, popielata, wabi się Rzenia, uprasza się o łaskawy zwrot za wynagrodzeniem do Ludwika Rumańskiego w Małej Dąbrówce (Górny Śląsk), ul. Bytomska 53. 624-3

Posiadam koncesję na detaliczną sprzedaż wyrobów tytuniowych, poszukuję wspólnika z lokalem, któryby posiadał cośkolwiek gotówki. Wiadomość Sosnowiec, ul. Dziewicza l. 3 A. Łabuś. 630

Przyjmuje na kurs kroju i szycia, mistrzyni cechowa Marja Mrówka ul. Wiejska 23 Dąbrowa Górn. 632-3

Wytworne portrety z fotografji od 8 zł. na raty, wykonuje znany Zakład Portretowy St. Lazar, Sosnowiec Piłsudskiego 14. Uwaga: Z zamówieniami prosimy zgłaszać się osobiście do zakładu, gdyż ajentów nie wysyłamy. 641-5

Dnia 6 b.m. zgubiono weksel blanco z podpisem Antonina i Szymon Szczepańczyk na sumę zł. 300. Łaskawy znalazca zwróci do administr. „Iskry" w Sosnowcu. 60.-2

Zgubione dokumenty.
4 grosze za wyraz.

Między ul. Stacyjną, a Dębnikami Dróżdż Antoni zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Sosnowiec, oraz zezwolenie na broń krótką wyd. przez Starostwo Będzińskie i inne dokumenty handlowe. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry" Dąbrowa, za wynagrodzeniem 50 zł. 582-2

Szajn Benjamin zgubił dowód osobisty, wyd. przez mag. m. Sosnowca. 953-6

Pabjan Franciszek zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów i książeczkę kasy chorych wydaną przez kasę chorych w Sosnowcu. 594-1

Ogrodnik Czesław zgubił świadectwa, wydane przez cech ślusarski w Sosnowcu. 604-2

Cyplińska Stanisława zgubiła legitymację urzędniczą Nr. 28073, dn. 11.VIII-24. Uprasza się o zwrot do administracji „Iskry". 609-1

Zgubioną leg. ofic. osob. por. Witkowskiego Władysława, unieważnia się. .15-2

Szyja Lichtman z Żarnowca zgubił książeczkę wojskową wydaną przez 20 p. p. Kraków. (rocz. 1899). 591-1

Chuchmacz Wojciech zgubił książeczkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Reden". 924-1

Adam Sobolewski zgubił dowód zwolnienia od wojska wydany przez P.K.U. Będzin. 619-2

Szczerba Emanuel zgubił książkę z kasy chorych i 2 kwestjonarjusze na chore dniówki. 629

Zgubiono portfel, tymczasową legit., książeczkę wojskową i różne dokumenty na imię Teofila Smiola, znalazcę upraszam o zwrot do adminstr. „Iskry". 637

Kłosek Michał zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin i tymczasowy dowód osobisty wyd. przez Magistrat w Będzinie. 635-3

Nowak Władysław zgubił książeczkę kasy chorych wydaną przez kop. „Paryż". 638-2

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu
(dla powiatu Będzińskiego).

W. O. SEKRETARJAT.
L. Dz. 17692/54.

SOSNOWIEC, dnia 30-go sierpnia 1924 r.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że na podstawie Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 30-go czerwca 1924 roku Nr. dzien. ust. 58, wydanego w porozumieniu z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej zostaje wprowadzony z dniem 1-go sierpnia 1924 roku podział ubezpieczonych na następujące GRUPY ZAROBKOWE:

TABELA GRUP ZAROBKOWYCH:

GRUPA	Dla zarabiających w złotych			Płaca ustawowa wynosi dziennie w złotych
	Dziennie:	Tygodniowo:	Miesięcznie:	
I	do 1.—	do 6.—	do 25.—	—.75
II	ponad 1.— do 1 50	ponad 6.— do 9.—	ponad 25.— do 37.50	1.25
III	ponad 1.50 do 2.—	ponad 9.— do 12.—	ponad 37.50 do 50.—	1.75
IV	ponad 2.— do 2.50	ponad 12.— do 15.—	ponad 50.— do 62 50	2.25
V	ponad 2.50 do 3 —	ponad 15.— do 18.—	ponad 62.50 do 75.—	2.75
VI	ponad 3.— do 4.—	ponad 18.— do 24 —	ponad 75.— do 100.—	3.50
VII	ponad 4.— do 5 —	ponad 24.— do 30.—	ponad 100.— do 125 —	4.50
VIII	ponad 5.— do 6.—	ponad 30.— do 36.—	ponad 125.— do 150.—	5.50
IX	ponad 6.— do 7 —	ponad 36.— do 42.—	ponad 150.— do 175 —	6 50
X	ponad 7.— do 8.—	ponad 42.— do 48.—	ponad 175.— do 200.—	7.50
XI	ponad 8.— do 9 —	ponad 48.— do 54.—	ponad 200.— do 225.—	8.50
XII	ponad 9.— do 10.50	ponad 54.— do 63 —	ponad 225.— do 262 50	9 75
XIII	ponad 10.50 do 12 50	ponad 63.— do 75.—	ponad 262 50 do 312 50	11.50
XIV	ponad 12.50 i wzwyż	ponad 75.— i wzwyż	ponad 312 50 i wzwyż	12.50

Począwszy od dn. 1 sierpnia 1924 r. wobec zmiany podziału ubezpieczonych na grupy zarobkowe, ulegają również zmianie i świadczenia pieniężne dla ubezpieczonych, którzy zachorowali po dniu 1-go sierpnia 1924 roku, oraz składki.

Tabele wyliczeń zasiłków i składek będą osobno przez Kasę Chorych wydane dla użytku ubezpieczonych i pracodawców.

Komisarz Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu

Kazimierz Osiowski.

Redaktor W. Mossiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Długosza Nr. 1.